

Henryk Stroński

Ukraiński autor o Polakach na Ukrainie w XX wieku

Przegląd Wschodnioeuropejski 2, 473-481

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK STROŃSKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

UKRAIŃSKI AUTOR O POLAKACH NA UKRAINIE W XX WIEKU

Олег Калакура, *Поляки в етнополітичних процесах на землях України у XX столітті*, Київ 2008, 508 сс.

Ukraina od dawna była i jest nadal terytorium wielonarodowym i wieloetnicznym. Według statystyki niemal 30% ludności Ukraina stanowią dzisiaj mniejszości narodowe. Z tego powodu polityka narodowościowa oraz badanie spraw narodowościowych nabiera znaczenia tak w sensie naukowym, jak i czysto praktycznym. Rolę tę – jak można sądzić – wziął na siebie Instytut Badań Politycznych i Etnonarodowościowych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, który firmuje recenzowaną monografię. Zaznaczmy także, że placówka ta wywodzi się z dawnego Instytutu Historii Partii przy KC Komunistycznej Partii Ukrainy. Autor, Oleg Kałakura, należy jednak do młodego pokolenia ukraińskich badaczy i nie powinny na nim ciążyć stare schematy myślowe i ustalenia.

Ukazanie się monografii o Polakach na Ukrainie, która aspiruje do roli syntezy, także ze względów chronologicznych i terytorialnych należy uznać za wydarzenie znaczące, które nie może jednak nie wywołać refleksji. Tym bardziej że nie ze wszystkimi ocenami, akcentami oraz sposobem ujmowania tematu zawartymi w książce można się zgodzić. Zastrzeżenia budzą nie tylko koncepcja i metodologia, ale także sprawy natury warsztatowej i faktograficznej. Przede wszystkim nie do przyjęcia jest używanie przez autora w stosunku do od wieków mieszkających na Ukrainie Polaków określenia – „Polonia”, co, niestety, w ukraińskich publikacjach spotykamy nagminnie. Ponadto zakres terytorialny recenzowanej książki obejmuje „ziemie Ukrainy”, co – jak podano na wstępie – oznacza terytorium współczesnego państwa ukraińskiego.

Należy jednak zaznaczyć, że monografia Olega Kałakury dotyczy różnorodnych zakresów terytorialnych i chronologicznych. Poruszane zagadnienia mają też różny kaliber i wymiar politologiczny – w jednym wypadku Polacy byli mniejszością narodową i na dodatek często prześladowaną przez panujący reżim, w innym (w latach 20.–30. XX w. w Galicji Wschodniej) sami sprawowali władzę w ramach II RP. Tak diametralnie różne sytuacje trudno objąć jednym „płaszczem” czy „dachem”. W pierwszym wypadku autor radzi sobie dobrze,

ukazując problem na podstawie obszernych materiałów z kijowskich archiwów, poświęca aż cztery podrozdziały (rozdział IV) kierunkom oraz istocie polityki władzy sowieckiej wobec polskiej mniejszości narodowej. Co natomiast wybrał w drugim wypadku? „Z punktu widzenia naszej rozprawy – deklaruje autor – ważne jest wyjaśnienie zasadniczych różnic w świadomości społecznej Polaków [...] oraz zachodnich Ukraińców, które ukazały się pod reżimem okupacyjnym, poddać analizie głębokie przyczyny zaostrenia międzyetnicznego konfliktu, charakter, rozmach i alternatywy jego uniknięcia, wyjaśnić miejsce partii politycznych i obozów w etnonarodowościowych procesach, wpływ czynnika międzykonfesyjnego na stosunki ukraińsko-polskie” (s. 262). Od razu zaznaczymy, że mimo deklaracji, zagadnieniom tym poświęcono w książce zaledwie jeden podrozdział, napisany na dodatek na podstawie kilku opracowań autorów ukraińskich.

Swoje rozważania autor rozpoczyna od pojawienia się ludności polskiej na ziemiach Ukrainy, sięgając do czasów Rusi Halickiej i późniejszych epok. Wspomina także o położeniu Polaków w zaborach rosyjskim i austriackim. Dość ambitnie prezentuje się w książce podrozdział drugi rozdziału II pt. *Mentalno-etnograficzny portret ukraińskich Polaków*. Mimo określonego zakresu terytorialnego całej rozprawy, zbyt dużo miejsca zajmuje w niej ukazywanie historycznej tradycji ogólnopolskiej, a także sięganie do czasów I RP. Wyraźnie odczuwa się brak głębszej wiedzy autora na temat dzisiejszej „etnicznej kondycji” Polaków na Ukrainie w różnych jej regionach, co wiąże się zapewne z brakiem badań terenowych ukraińskich etnologów w ostatnich dziesięcioleciach, choć badania takie prowadzono jeszcze w latach 60. ubiegłego stulecia. Można było jednak skorzystać z nowoczesnych polskich badań przeprowadzanych na Podolu i Wołyniu¹. Główne miejsce mogłaby zająć sprawa świadomości narodowej, analiza jej elementów i części składowych. Autor ograniczył się tymczasem do spraw języka ojczystego (s. 97–98). W publikacji nie do końca rozróżnia się regionalną specyfikę Polaków zamieszkujących na Ukrainie, stopień ich świadomości narodowej i losów historycznych.

Rozdział trzeci *Polacy w rewolucji ukraińskiej w latach 1917–1920* poświęcony został ukazaniu stosunku Polaków (mieszkających przeważnie w Kijowie) do spraw ukraińskich. Autor słusznie rozgranicza ich stanowisko w zależności od opcji politycznych, w tym pronarodowy Polski Komitet Wykonawczy na Rusi czy prosocjalistyczną Polską Centralę Demokratyczną. Nie umknęła uwadze autora polityka wobec Polaków ówczesnych zmieniających się po kolei rządów Ukraińskiej Centralnej Rady, Hetmanatu i Dyrektorii. Jednak autor niezupełnie ma rację, gdy pisze, że to „właśnie Centralna Rada zapoczątkowała szerokie

¹ *Podole i Wołyń. Szkice etnograficzne*, pod red. Ł. Smyrskiego i M. Zowczak, Warszawa 2003.

odrodzenie polskich narodowościowo-kulturalnych towarzystw, szkół, bibliotek, swobodne wydawanie książek oraz prasy w języku polskim, rozpoczęła przyspieszone przygotowanie nauczycieli” (s. 126). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że to wszystko zrobili sami Polacy, którzy – tak zresztą, jak i Ukraińcy – skorzystali ze zliberalizowanej nieco narodowościowej polityki „późnego” caratu, a w jeszcze większym stopniu po jego upadku z bardzo demokratycznej polityki rosyjskiego Rządu Tymczasowego. Polacy na własny koszt i dzięki własnym wysiłkom organizacyjnym podjęli się trudu układania swego życia narodowego. W teorii polityka narodowościowa UCR, a zwłaszcza Ustawa o narodowo-personalnej autonomii, była bardzo demokratyczna. Jednak jej praktyczny efekt był zbyt ograniczony i mizerny, zwłaszcza poza Kijowem, gdzie w żaden sposób nie wpływała na rozwój wydarzeń. Totalna anarchia, chaos i związane z nimi częste zmiany władzy nie pozwoliły, niestety, na wprowadzenie jej w życie na długo i w szerokim zakresie. Jak wiadomo, za czasów Hetmanatu, mimo likwidacji ustaleń UCR w zakresie spraw narodowościowych, sytuacja Polaków nie została zachwiana, raczej odwrotnie – liczba polskich organizacji i zakres ich działalności nadal rosły.

Za fasadą demokratycznych deklaracji i oświadczeń ówczesnych władz autor zdaje się nie dostrzegać prawdziwej tragedii Polaków, która rozgrywała się we wsiach i miastach ogarniętej zamętem Ukrainy. To właśnie w latach 1917–1918 głównie na Prawobrzeżu ulegały ruinie polskie dwory i rezydencje, bezpowrotnie ginęły cenne pamiątki kultury i sztuki, niszczone podstawy życia gospodarczego. Niemało Polaków straciło wtedy życie z rąk zbuntowanego ukraińskiego chłopstwa oraz licznych band i rabusiów. Nie sposób nie zauważyć, że ostry konflikt społeczny przeplatał się z nie mniej ostrym ukraińsko-polskim konfliktem narodowościowym, skumulowanym w poprzednich dziesięcioleciach i stuleciach². Ponadto w latach rewolucji czy od razu po jej zakończeniu miał miejsce pierwszy wielki exodus tysięcy Polaków z Ukrainy, co w książce zostało pominięte milczeniem.

Dalej autor koncentruje się na dość obszernym i – dodajmy – tendencyjnym wyświetleniu znanego już przebiegu działań wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919 o Lwów i Galicję Wschodnią. Czas już chyba na unikanie ideologicznych i upolitycznionych stwierdzeń, dystansowanie się od dawnych stereotypów, należy dążyć do konkretnego, historycznego spojrzenia i nazywanie rzeczy po imieniu. Uwzględniając ówczesne realia, nowo odrodzona II RP nie mogła zaakceptować Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej we Lwowie, jak i nie mogła być konty-

² Zob. Б. Гудь, *Загибель Аркадії. Етносоціальні аспекти українсько-польських конфліктів ХІХ-першої половини ХХ століття*, Львів 2006; H. Stroński, *Ostatnie dni Arkaдії. Zagłada życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego Polaków na Prawobrzeżu w latach wojny i rewolucji 1916–1919*, „Pamiętnik Kijowski”, t. VIII: *Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie*, red. H. Stroński, A. Korytko, Kijów–Olsztyn 2006, s. 337–347.

nuatorką polityki narodowościowej „świętej pamięci” monarchii habsburskiej. Niedaleko autor odchodzi od przyjętej w ostatnich latach przez naszych historyków i polityków oceny polsko-ukraińskiego sojuszu wojskowo-politycznego z 1920 r., akcentując jego aspekty polityczne i zapuszczając się w dywagacje na temat możliwości pokonania bolszewików. Poza polem widzenia pozostawia natomiast pobyt armii polskiej na Ukrainie i w Kijowie oraz zachowanie się miejscowych Polaków i Ukraińców.

Losom Polaków w latach 20–30. na Ukrainie Sowieckiej w większości poświęcony został rozdział czwarty. Temat ten jest opracowany wystarczająco dobrze, w tym także przez Olega Kałakurę. Jednak zamiast dokonania uogólnień i podsumowania tych badań, w książce podano trochę nowych materiałów dokumentalnych, ale niczego nadzwyczajnego poza kilkoma nazwiskami represjonowanych Polaków czytelnik się nie dowiaduje. To samo dotyczy spraw deportacji Polaków z Ukrainy i innych form działań represyjnych władz stalinowskich. Przy tym podawane są różne dane co do liczby represjonowanych Polaków. Na s. 259 stwierdzono, że w latach 1936–1938 represjonowano do 50 tys. Polaków, ale nie zaznaczono, czy jest to liczba rozstrzelanych, deportowanych czy zesłanych. W innym miejscu (s. 437) autor pisze, że w owym czasie „represjonowano 44 tys. Polaków”. Dzięki ujawnieniu materiałów z byłych archiwów NKWD-KGB znana jest już dziś precyzyjna liczba ofiar stalinizmu pochodzenia polskiego³. W pracy znajdują się też pomyłkowe stwierdzenia Kałakury, jak np. to, że ówczesny wieloletni szef NKWD Ukrainy Wsiewołod Balickij był Polakiem, co nie odpowiada prawdzie⁴.

³ Рог. В. Нікольський, *Статистика політичних репресій 1937 р. в Українській РСР*, „3 архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ”, Київ 2000, № 2/4, с. 6; Н. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, s. 223, 236; „Зеркало тижня” [Київ], № 42, 11–18 листопада 2007 р. Według dostępnych danych, tylko w latach 1937–1938 w całym ZSRR było represjonowanych (rozstrzelanych i skazanych na więzienie) 134 519 Polaków, w tym na Ukrainie – 53 641, na Białorusi – 17 552, w obwodzie leningradzkim – 8117, moskiewskim – 4372. Według danych ukraińskich badaczy w „sprawie polskiej” na Ukrainie w omawianym okresie aresztowano 56 516 osób. Z wymienionej liczby 39 644 osoby zostały skazane na śmierć, kilkuletnie więzienia i łagry. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w latach 1937–1938 w sprawach narodowościowych, jak podają statystyki, na Ukrainie aresztowano 267 579 osób, to okaże się, że co piąty spośród represjonowanych był Polakiem, a w obwodach żytomierskim, winnickim, kamienieckim, gdzie zamieszkiwało najwięcej Polaków, wskaźnik ten był jeszcze większy. Z najnowszych opublikowanych danych wynika, że tylko w 1937 r. aresztowano 160 tys. osób, spośród których do końca roku rozstrzelano 67 700. Warto także dodać, że wśród aresztowanych Ukraińcy stanowili 53%, Polacy – 18,8%, Niemcy – 10,2%, Rosjanie – 8%, Żydzi – 2,5%. Poza tym w latach 30. Polacy byli poddawani deportacjom – prawie 40 tys. do wschodnich obwodów Ukrainy (1935 r.) i ok. 60 tys. do Kazachstanu (1936 r.). Dla pełniejszego obrazu warto także dodać, że w latach 1932–1933 co najmniej 20 tys. zmarło z głodu – jak świadczą oficjalne dane.

⁴ Patr.: Ю. Шаповал, В. Золотарьов, *Всеволод Балицький: особа, час, оточення*, Київ 2002, с. 14. W. Balickij długo podawał się w ankietach za Ukraińca, a w latach 30. – za Rosjanina. Polakiem był natomiast Stanisław Redens (1892–1940), który krótko w latach 1931–1932 szefował organom bezpieczeństwa Ukrainy Sowieckiej.

Jednak największe zdumienie i zdziwienie wywołuje w nas wątpliwość Kalkury wobec następujących stwierdzeń. Jak pisze autor: „szereg badaczy uważa, że wszystkie sprawy POW zostały sfabrykowane przez organy GPU” (s. 250). Czy autor nie zapoznał się z materiałami ze śledstw represjonowanych Polaków, które m.in. często cytuje, aby przekonać się, co na ten temat ustalili fachowcy i ujawnione dokumenty z archiwów służb specjalnych, świadczące o bezpodstawności i prowokacji stalinowskich organów bezpieczeństwa w celu eskalacji działań antypolskich?! Zaznaczmy, że podobny pogląd autor zaprezentował w swojej rozprawie doktorskiej w 1995 r., ale żadnych dowodów na istnienie w latach 30. siatki POW na Ukrainie nie przedstawił wtedy, jak i nie przywołuje w recenzowanej pracy!

Pisząc o Polakach na terenie Galicji Wschodniej i Wołynia Zachodniego w czasach II RP, autor koncentruje się na ogół na stosunku władz polskich do ludności ukraińskiej. Zdaniem autora, władze zajmowały się dyskryminowaniem Ukraińców, „na całym terenie kraju wprowadzone zastały sądy, organizowane obozy koncentracyjne, przeprowadzano obławy, aresztowanie i rewizje” (s. 263). Dostyć obszernie wyświetlił też stosunek ukraińskich partii i obozów politycznych do państwa polskiego, co nie stanowi żadnego *novum* w historiografii. Pomiął natomiast stanowisko polskich partii politycznych wobec kwestii ukraińskiej, co bardziej pasowałoby do tematyki książki. Zabrakło także charakterystyki społeczeństwa polskiego we wschodnich województwach II RP (czy na ziemiach „zachodnioukraińskich” – jak woli autor) w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie można również powiedzieć, że w omawianym czasie stosunki pomiędzy Polakami a Ukraińcami cechowała permanentna konfrontacja. Poza OUN-owcami, mizerną grupką członków KPZU i sowietofilami, będącymi na usługach obcych państw, reszta społeczeństwa ukraińskiego była lojalna wobec II RP. Polacy zajmowali wtedy dominującą pozycję w życiu społeczno-politycznym kraju, na ile mogli, rozwijali gospodarczo i kulturalnie tę ziemię, pozostawiając pozytywne ślady swojej działalności. We Lwowie np. mieszkali wtedy i tworzyli wybitni naukowcy o światowych osiągnięciach, znani artyści.

Polacy w latach wojny i w okresie powojennym – to tytuł rozdziału piątego. Autor słusznie stwierdza, że w omawianym czasie Polacy ponieśli największe straty i porażki. Można dyskutować z autorem, kiedy pisze, że po 17 września 1939 r. powyżej 2 mln Polaków „dołączyło się do polskiej mniejszości USRR”. Także określenie „ukraińscy Polacy” nie jest stosowne z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia, ponieważ Polaków, mimo ich woli, ogłoszono obywatelami ZSRR, a części z nich (ok. 200 tys.), jak pisze autor, wręczono sowieckie paszporty.

Próby wyjaśnienia składu narodowościowego ziem inkorporowanych do USRR i ZSRR autor dokonuje wyłącznie na podstawie danych zaczerpniętych ze szczegółowych publikacji regionalnych (s. 287). Nie przeprowadził dyskusji na

ten temat z polskimi autorami, stanowisko których zasadniczo różni się od ukraińskiego⁵. Na podstawie badań autorów ukraińskich przedstawił dosyć pełny obraz głównych kierunków i form sowietyzacji nowo przyłączonych ziem i ludności tam zamieszkałej przez reżim stalinowski. Wspomniał wprawdzie o polskim podziemiu, ale głębiej nie zanalizował tej sfery polskiego życia. Bez szerszego wyjaśnienia zostawił także sprawy deportacji ludności, czego dokonano, jak wiadomo, w czterech etapach w latach 1940–1941. Autor stwierdza (co prawda bez odpowiednich odsyłaczy), że na wschód zostało deportowanych 1 173 tys. osób, w tym 500 tys. Polaków (s. 301). W innym miejscu w ślad za polskimi autorami, ale bez odpowiednich wyjaśnień czy komentarzy, podaje liczbę 320 tys. deportowanych Polaków.

Przyczyn konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu i w Galicji autor upatruje m.in. w położeniu Ukraińców w czasach II RP. Główną z nich odnosi jednak do tzw. trzeciej siły, tj. hitlerowców i bolszewików, którzy we własnym interesie dążyli do skłócenia Polaków i Ukraińców. Autor bardzo natarczywie usiłuje ponadto przekonać czytelnika o tym, że ostre antypolskie akcje UPA były spowodowane „współpracą Polaków z bolszewikami i Niemcami”. Niestety, nie poddaje głębszej analizie przebiegu konfliktu ani jego rozmiarów i skutków.

Bardziej szczegółowo naświetla natomiast proces „wymiany” ludności między Polską a Ukrainą w latach 1944–1946. Opisuje drobiazgowo przebieg akcji, przywołuje znane liczby i ustalenia, pochodzące z licznych opublikowanych na ten temat dokumentów. Nie wspomina jednak w ogóle o ostatniej fali repatriacji z lat 1955–1959, kiedy z USRR do PRL wyjechało jeszcze 76 059 osób⁶. Zamiast tego wspomina się o akcji „Wisła”, o „utracie ukraińskich terytoriów etnicznych Chełmszczyzny, Nadsania, Łemkowszczyzny” (s. 343–344), co nie do końca dotyczy tematyki rozprawy.

Losy pozostałej po wojnie na Ukrainie ludności polskiej są do dzisiaj tematem najmniej zbadanym. Dlatego próba autora zapelnienia tej luki zasługuje na szczególną uwagę. Po zapoznaniu się z poświęconym temu zagadnieniu rozdziałem szóstym czytelnik będzie jednak zawiedziony. O wielu problemach tylko się tu wspomina bądź sygnalizuje, bez głębszej analizy i refleksji. Rzuca się w oczy bardzo ograniczona baza źródłowa wykorzystana przez autora przy pisaniu tego rozdziału, całkowita bezradność w zdobywaniu materiałów faktograficznych i niezbędnych informacji. Prawdą jest, że w latach 50.–70. nie istniały organizacje polonijne, nie ukazywała się prasa w języku polskim, a sprawami Polaków nie zajmowały się organy państwowe i partyjne. Dlatego dziwne i niezrozumiałe jest

⁵ Por. G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

⁶ M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, Warszawa 2000, s. 255.

to, że autor nawet nie wspomina o istnieniu i żywej działalności publicznej Polskiego Ludowego Teatru we Lwowie przy miejskim Domu Nauczyciela ani o funkcjonujących polskich szkołach we Lwowie. Nie sięgnął też, niestety, do archiwów lwowskich, skąd z pewnością wydobyłby potrzebne informacje o życiu Polaków we Lwowie. Nawet wnikliwsze spojrzenie na dzisiejszą prasę polonijną („Dziennik Kijowski”, „Gazeta Lwowska”, „Mozaika Berdyczowska” i in.) w istotny sposób uzupełniłoby wiadomości, dotyczące życia Polaków na Ukrainie w latach powojennych. Szkoda także, że autor pominął archiwa Państwowego Komitetu ds. Mniejszości Narodowych Ukrainy, a zwłaszcza ukraińskich organizacji polonijnych (FOPU, ZPU, TKPZL). Informacje tam zawarte przyczyniłyby się do pełniejszego przedstawienia całokształtu życia Polaków na Ukrainie. Dodajmy, że uwagi typu „wiarygodnych danych nie udało się zdobyć” – do czego często przyznaje się autor – nie najlepiej świadczą o jego warsztacie. Historyk dziejów najnowszych powinien sięgać po inne źródła niż tylko archiwalne, chociażby po badania socjologiczne, wspomnienia, wywiady z żyjącymi świadkami i uczestnikami wydarzeń. Na marginesie należy zaznaczyć, że polscy badacze, mimo znacznie skromniejszych możliwości dotarcia do danych, napisali jednak obszernie prace na temat losów Polaków na Ukrainie po II wojnie światowej⁷.

Z wymienionych powodów takie sprawy, jak oddziaływanie wydarzeń politycznych w Polsce na Ukrainę, w tym także na miejscową ludność polską, ukazano w książce bardzo ogólnikowo, bez konkretnych i przykładów, oprócz wzmianek o kilku turystach i studentach z Polski w Kijowie; informacje o nich znalazły się w dokumentach KC.

Poza zainteresowaniem autora pozostały procesy depolonizacji i wynarodowienia, a także społeczna degradacja i marginalizacja Polaków, tak w miastach, jak i na wsi. Należy dodać, że depolonizacji i sowietyzacji Lwowa bardzo cenną i interesującą pracę poświęciła ukraińska badaczka ze Lwowa Aleksandra Matuchina⁸. Wśród problemów całkowicie pominiętych i zignorowanych w książce Kałakury trzeba wymienić także sprawy bogatej polskiej spuścizny kulturalnej pozostawionej na Ukrainie.

Bardzo ogólnie prezentuje się również ostatni, ósmy rozdział pracy, pt. *Polacy w niepodległej Ukrainie*. Kluczowymi sprawami miały więc być stosunki polskiej mniejszości narodowej i państwa ukraińskiego, a także procesy zachodzące wewnątrz tej grupy narodowej. A co otrzymaliśmy?

Za zbyt uproszczoną należy uznać analizę materiałów ze spisu ludności z 2001 r., która pokazała wręcz katastrofalne zmniejszenie się liczby ludności

⁷ A. Chlebowicz, *Kościół w niewoli*, Warszawa 1991; R. Dzwonkowski SAC, *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994; *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. E. Trela-Mazur, Opole 2007 i in.

⁸ O. Мапюхіна, *Совєтський Львів, [w:] Краків і Львів у європейській цивілізації*, Краків 2004, s. 119–140. Także monografia *W sowieckim Lwowie* jest jej pióra.

polskiej w porównaniu do 1989 r. – aż o 75 tys. osób, czyli o 34,2% (a nie o 28% jak obliczył autor). Można się zgodzić ze stwierdzeniem, że negatywną rolę odegrała tu ogólna tendencja niskiego przyrostu naturalnego oraz wysoka śmiertelność mieszkańców Ukrainy, ale to nie wyjaśnia całości problemu. Mylne jest stwierdzenie autora o „masowym wyjeździe Polaków z Ukrainy do Polski”, jako o przyczynie istotnego zmniejszenia ich liczby. Jak wykazują bowiem polskie statystyki, w latach 1989–2001 wyjechało zaledwie 900 osób pochodzenia polskiego. Decydujące wpływ na zmniejszenie liczby ludności polskiej miały skutki polityki narodowościowej poprzednich władz komunistycznych, a także słabe zainteresowanie sprawami potrzeb mniejszości narodowych obecnych władz. Przyspieszyło to lub też nie zatrzymało wynarodowienia i asymilacji Polaków. Negatywny skutek wywołało też rozbitcie organizacji polonijnych, ich słabe oddziaływanie na proces narodowego odrodzenia po 1991 r. Podczas ostatniego spisu nie obyło się też zapewne bez zafałszowań, uproszczeń.

Wiele w książce Kałakury nieuwagi w podawaniu nazwisk i dat. Wyczuwa się oderwanie autora od rzeczywistości i praktycznej działalności organizacji polonijnych. Widać to chociażby w podawaniu statystyk dotyczących organizacji polonijnych. Autor stwierdza np., że na początku 2007 r. na Ukrainie było ich czterdzieści, choć w rzeczywistości jest ich co najmniej pięciokrotnie więcej (s. 420–421). Gdyby autor zobaczył na własne oczy wspomniane polskie „domy”, „ośrodki”, „centra”, to jego tekst byłby bardziej stonowany, obiektywny.

Autor wymienia rządowe programy odrodzenia i rozwoju oświaty mniejszości narodowych, ale nie podaje żadnych konkretów odnoszących się do ich wykonania ani ocen. W kilku miejscach wzmiankuje o polskojęzycznym szkolnictwie, ale poza ogólnymi liczbami czytelnik mało dowiaduje się o ich działalności. Podaje np., że były trzy szkoły, a dzisiaj jest ich pięć. Ale gdzie one funkcjonują, jak działają – o tym ani słowa. Zapomniał podać, że szkoły te zostały – nie bez trudu – wybudowane przez państwo polskie w Gródku na Podolu, Dowbyszu na Żytomierszczyźnie i w Mościskach w Lwowskiem.

Analizując życie religijne Polaków, autor podkreśla „bezchmurne” i „harmonijne” stosunki Kościoła rzymskokatolickiego i państwa ukraińskiego. Jako dowód podaje wzrost liczby parafii, zwroty świątyń. Nie dodaje przy tym, że zwracano budowle całkiem lub częściowo zrujnowane, a na ich odnowienie i przywrócenie dla potrzeb wiernych zazwyczaj nie udzielano żadnej pomocy państwowej. Ponadto są miejscowości, gdzie nadal nie zwrócono katolikom ich świątyń (Tarnopol, Lwów, Komarno, Biała Cerkiew, Kijów, Sewastopol, Humań). O tym w książce nie ma żadnej wzmianki. Autor podaje za to (co nie odpowiada rzeczywistości), że kościół św. Mikołaja w Kijowie całkowicie zwrócono wiernym (s. 439). W książce brakuje miejscami pełniejszych i rozwiniętych stwierdzeń, precyzyjnych nazw organizacji. Czytelnik do końca np. nie wie, co się kryje pod tak głośną nazwą, jak „Kijowski Rzymsko-Katolicki Uniwersytet” (s. 423) i in.

Za bardzo powierzchowne należy też uznać ukazanie roli i udziału polskiej mniejszości narodowej w między państwowych stosunkach ukraińsko-polskich. Wiadomo, że ze względów historycznych rola ta nie mogła być zbyt duża, zwłaszcza do 1991 r. Ale bez pokrycia i bez konkretów padają w książce stwierdzenia o udziale Polaków z Ukrainy we współpracy „gospodarczo-handlowej” i „przygranicznej” bądź o ich zainteresowaniu „naukowo-kulturalną wymianą” pomiędzy Polska a Ukrainą po 1991 r., kiedy oba państwa uzyskały pełną suwerenność i niepodległość (s. 426–428).

Oddzielnie trzeba omówić zamieszczone na końcu książki praktyczne „rekomendacje” sformułowane przez autora na podstawie dokonanych badań i przemyśleń. Już sama forma przypomina czasy sowieckie, kiedy tego typu postulatów wymagano nagminnie. Był to wtedy swoisty rytuał, choć samej treści rekomendacji nikt nie brał pod uwagę i nie traktował poważnie. Oleg Kałakura wskazuje np. na potrzebę udoskonalenia podstawy prawnej dotyczącej praw mniejszości narodowych na Ukrainie. Naszym zdaniem nie tutaj należy szukać rozwiązania problemów mniejszości. Baza prawna na Ukrainie akurat istnieje i – jak się wydaje – jest w pełni wystarczająca i dosyć demokratyczna. Problem tkwi – na co wskazuje praktyka – raczej w braku mechanizmów realizacji założeń prawnych, inercji władz, bierności samych organizacji mniejszościowych. Nie warto także zbyt wielkich nadziei pokładać w Forum Mniejszości Narodowych Ukrainy, które nie jest organem stałym, lecz zwoływanym od przypadku do przypadku przez władze centralne, przeważanie w przededniu kolejnych wyborów prezydenckich, aby nakłonić mniejszości do głosowania na urzędującą głowę państwa.

Niektóre propozycje autora są jednak słuszne i decydenci na Ukrainie powinni wziąć je pod rozwagę. Kałakura proponuje np. powołanie na uniwersytetach państwowych w Kijowie i we Lwowie katedr polonistyki z prawdziwego zdarzenia. Należy przy tym dodać, że katedry ukrainistyki i odpowiednie kierunki studiów istnieją dzisiaj na ośmiu polskich uniwersytetach na siedemnaście istniejących.

Praca Olega Kałakury napisana jest bardzo dobrym literackim językiem ukraińskim, czego nie można, niestety, powiedzieć o wypowiedziach polskojęzycznych, w których dopuszczano się przeinaczeń i pomyłek (s. 129, 261, 263, 324 i in.).

Recenzowana monografia jest pierwszą próbą szerokiego ujęcia historycznych losów Polaków na Ukrainie w XX w. Książka daje odpowiedź na wiele pytań, ale jeszcze więcej tylko sygnalizuje i pozostawia bez odpowiedzi. To nimi mają się zająć przyszli badacze, na co wszyscy niecierpliwie czekamy.